

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLASKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Druk: Drukarnia Ślaska, Sp. z o.o., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Tel. 308-78 i 304-26

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hauss

REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ul. Batorego 4, Tel. 337-67
Nocna: Katowice, Batorego 2, Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Kościuszki 15, Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Bielsko, ulica Nad Niprem 2, 1 p. Telefon 3657.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doreczeniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiecz. jednodniowy milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rekopisów nie zwraża się.

Powracająca fala antypolskich
sykania i prześladowań w Niemczech

Porozumienie polsko-niemieckie, które zatknęło swój wyraz w protokole z dnia 26 stycznia 1934 r. — początkowo wywarło pewien wpływ dobrosywny na położenie ludu polskiego w Niemczech. Władze centralne zahamowały zbyt gorliwe i zbyt jaśkawie przesławie propagandy przeciwpołskiej i wymogły m.in. w niektórych instancjach pewne zagniecenie kursu wobec Polaków. Ale psychika i zasadniczo wrogie nastawienie takich władz, jak i organizacji hukatywicznych nie uległo żadnej zmianie. Co najwyżej niespodziewanie dla nich kurs polityki zagranicznej Hitlera wprowadził w ich szersze na powień czas niepewność i dezorientację. Okres ten zdaje się, właśnie przemija. Już pod koniec stycznia r. daly się zauważać pierwsze przejawy kursu, a w lutym wystąpiły one już całkiem wyraźnie. Gdy Berlin flirtuje z Warszawą i składa oświadczenie o zaniechaniu germanizacji, na terenach, a w Prusach Wschodnich przedwojennym, wraca się do dawnych przedhitlerowskich metod nacisku gospodarczego i zastraszania wszelkimi sposobami tych, którzy angażują się otwarcie w ruchu polskim.

Przykłady można znaleźć wiele. I tak wiec np. po wielkim zjeździe w Olsztynie 15 stycznia żandarmi przeprowadzili na całe Warmię śledztwo, stwierdzając, kto brał udział w tem przecie najzupelniej legalnym zgromadzeniu, zameldowanym przepisowo, władzom administracyjnym.

W jednej z wiosek na Warmii Niemiec mlynarz osiągnął wobec Polaków, będącymi obserwowanymi i prześladowanymi. Gdy jeden z zagadniczych Polaków zwrócił uwagę mlynarza na pakt polsko-niemiecki, Niemiec odpowiedział, że urzyjań jest chwilowa. Z chwilą zatem, kiedy pakt nie będzie aktualny, ludzie, pracujący z Polakami, zostaną postawieni pod mur. Równocześnie wzniósł się naciś na rodziców, posyłających dzieci do szkół polskich. Pod groźbą utraty pracy, hadż odbierania rent kilku rodziców przeniesiono swoje dzieci do szkół niemieckich. Nauczyciele niemieccy, którzy z reguły są instruktorami „Bund Deutscher Osten” rozplieli wszelkie starania się przekupywac rodzin, stromożco rozmieszczając „pomoce zimowe”, dzieci laskociami i pleniodzmi. Organizacja młodzieży hitlerowskiej „Jungvolk”, do której przynajmniej należały dzieci, ze szkół niemieckich, napastując i wyszydzając dzieci, chodzące do szkół polskich. Zdarza się również wypadki pobicia dzieci polskich ze szkół polskich przez dzieci pochodzące ze szkół niemieckich, podburzone do tego przez nauczyciela-Niemca. W ten potworny sposób zatrudnia szkoła niemiecka duszę dlatwy polskiej! Nie bronię i woisko, urządzącze na terenach polskich manewry i ćwiczenia przeciwlotnicze, a organizacje niemieckie na tajnych zebraniach nie przestają szczerze przeciwko Polakom i Polakom, zapowiadając, iż wkrótce skończy się to, co oni nazywają komedią porozumienia.

Trudno osądzić, co z tych zjawisk należy zapisać na rachunek czynników niemcowych, a co na władze centralne. W każdym razie ogromne trudności, czynione zostały przez władze przy staraniach o otwarcie gimnazjum w Kwidzynie i Raciborzu, świadczą o tym, że czynniki urzędowe nie są zupełnie bez winy.

Należy zresztą wiedzieć, iż ruch hitlerowski odniósł zdecydowanie Polaków od wszelkich wpływów na życie państwa polskiego. Wszyscy radni, sołtysi, rządzący się do połoski, zostali z samorządów i administracji gminnej usunięci. W zargadzie kraju, mała głos wylosowany tylko Niemcom, nawet tam, gdzie ludność polska stanowi zdecydowaną większość. Pó-

Sejm uchwalił pełnomocnictwa dla P. Prezydenta

Przeciw pożyczce inwestycyjnej głosowali tylko Ukraińcy

WARSZAWA. (tel. wl.) Wczoraj w Sejmie, która rozpatrywała ustawy ratyfikacyjne godzinach popołudniowych obradowała komisja dla spraw zagranicznych, O godz. 16 zebralo się plenarne posie-

dzenie Sejmu. Obrady sejmowe toczyły się w szybkim tempie. M. in. przyjęto po krótkiej dyskusji ustawę o podatku o sztu-

Krwawe rozruchy w Czechosłowacji

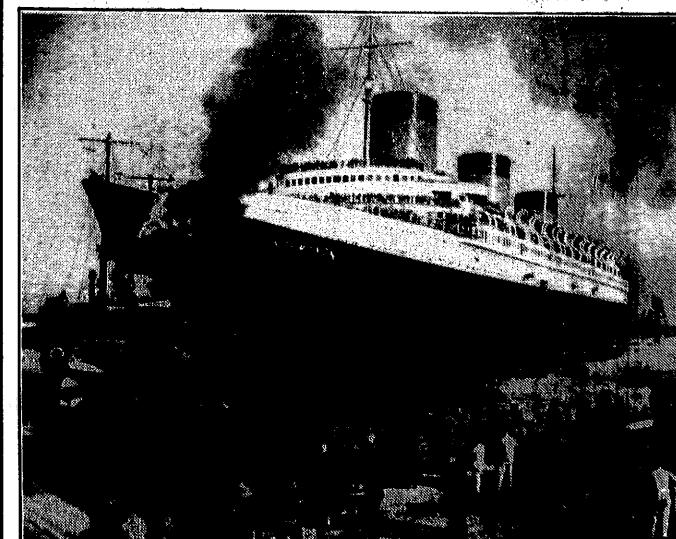
UŽHOROD. W okolicy Medzibodre wybuchły w ostatnich dniach krwawe rozruchy chłopskie. Półturdz. chłopski „Ruski Narodny Głos” zamieszcza o nich następujące relacje: Starosta powiatowy, do którego dziennikarze zwracają się o przepustkę na teren rozruchów, oświadcza, że nie jest w stanie brać odpowiedzialności za ich osobiste bezpieczeństwo. Drogi, wiodące do zrewoltowanych wsi, są gesto obsadzone policyjną i żandarmerią. Oficerowie twierdzą, że bezpośrednia przyczyna buntu była egzekucja podatkowa, przeprowadzana u jednego z włościan. Tłum zająć wrogą postawą i niedopuszczeniem do przeprowadzenia egzekucji.

W Cortiżnem odbywało się zebranie agitacyjne partii agrarnej, najpotężniejszej w koalicji rządowej. Gospodarze

pobili wysłanników partii i niedopuszcili do wygłoszenia przemówień, poczem wzburzony tłum otoczył koszary żandarmerii i nie pozwolił żandarmom wydostać się z koszar. Dowódca żandarmerii z pobliskiej miejscowości, udający się za swym oddziałem na miejsce wydarzenia, został zatrzymany i przez tłum więźniów. Powstała strzelanina, w czasie której 5 żandarmów odniósłi rany. Zrewoltowani włożeniem posiadali podobno karabiny maszynowe. Aresztowano 60 osób.

Represe władz czeskich na Podkarpaciu.

UŽHOROD. Krwawe starcie w pow. rozhowskim oraz rozruchy chłopskie w pow. międzybrodzkim wywoływały ostrą reakcję władz przeciwko mniejszowemu ugrupowaniu politycznemu ruskin i węgierskim.



„Normandie”, potężny francuski okręt pasażerski, rywal angielskiej Queen Mary” — rozpoczyna w tych dniach swoje podróże do Ameryki.

tora milionowa gromada polska w Niemczech o ile nie chce się poddać germanizacji, jest w tem państwie w najlepszym razie tolerowana, ale traktowana nieduznacznie jako obywateli drugiej klasy. Niemcy i rogenicy mają przed nimi pierwszeństwo we wszystkich dziedzinach.

Patrząc na ruch polski w Niemczech, krzepiąc coraz bardziej i zwierających coraz szczerzej swe szeregi, na dopyty międzynarodowe, które już wkrótce w wiekszej ilości staną do pracy i walki, możemy spokoju orzeć, iż znajdują się on na dobrej dro-

dze. Były tylko z niej nie zboczyły, byle nie straciły na sprzyjaniu i społeczeństwie wewnętrzne, bo toby mogły zmarznąć dobrokcieczki pracy lat powojennych. Ruch ten jednak potrzebuje pomocy i oparcia. Udziale może go lejl tylko król. Społeczeństwo polskie winno przyjąć mu z pomocą nietylko dialekta, iż warto ja okazać dziesiątki i zarazem, ale także dlatego, iż stoja oni na najczystszy, najtrudniejszy i niezamierzonej ważnym posterunku. Wspierając Polaków w Niemczech wspieramy zarazem, mymiesięcę.

*Na smoczą, i kopaną, skórę,
KREM
NIVEA*

Cena: zł 0,40 do 2,60
DESMO Sp. Akc. w Poznaniu

cznym tłuszu, później w drugiem i trzecim czytaniu sejm przyjął ustawę o wypuszczeniu wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej.

Przeciwko pożyczce głosowali tylko przedstawiciele klubu ukraińskiego, reszta posłów zarówno z klubu B. B. jak i z klubów opozycyjnych, opowiedziała się za pożyczką.

Głównym punktem wczorajszego porządku dziennego było udzielenie pełnomocnictwa Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Po długiej i obszernej dyskusji Sejm pełnomocnictwa te udzielił.

Ponadto na wczorajszym posiedzeniu Sejm przyjął również zmiany w statucie Banku Polskiego w sensie powiększenia dopuszczonego zakupu papierów wartościowych.

Zmiany w rządzie greckim

ATENY. W porozumieniu z premierem Tsaldarisem Prezydent Republiki Zaimis zamianował kilku nowych ministrow i podsekretarzy stanu. Ministrem spraw wewnętrznych został Rhallys, teke sprawiedliwości objął Chlors zaś Mamvromichalis jest mianowany ministrem bez teki. Zamianowa no także nowych gubernatorów Macedonii, Tracji i Epiru. Wszyscy nowo mianowani należą do partii ludowej.

Turcy zwiększały z wydaniem okrętu Venizela.

STAMBUL. Przybyły tu 23 marynarzy i 3-ch oficerów greckich w celu zajęcia portu „Nousica”, będącego własnością synów Venizelosa. Okręt ten był podczas powstania zatrzymany przez wojska tureckie, które obecnie świadczą, iż widać mogą statek tylko na podstawie decyzji rządu.

Wybuch w fabryce

PARYŻ. Havas donosi z Moskwy, że w dniu wczorajszym w jednej z tamtejszych fabryk wybuchła silna eksplozja. 16 osób odniosło ciężkie rany. Dochodzenia w toku.

Kto wygra?

WARSZAWA. (tel. wl.) W drugim dniu ciegnienia z klasy 32 polskiej państwowej loterii klasowej padły główne wygrane na następujące numery:

- 1-sze ciągnięcie:
10.000 zł: 108009 114863 146609 171333
- 2-gie ciągnięcie:
10.000 zł: 116072 ,
5000 zł: 17173,

Protest rządu francuskiego i włoskiego w Berlinie

PARYŻ. Posiedzenie rady ministrów odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Lebruna i było poświęcone niemal w całości omówieniu sytuacji międzynarodowej. Premier Flandin i min. Laval w dłuższych wywodach przedstawiły całokształt położenia, wytworzonego decyzją Niemiec zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej.

Po dyskusji rada ministrów jednoznacznie uchwałała:

1) Wystosować do Niemiec notę protestacyjną przeciwko naruszeniu klawułu wojskowych traktatu wersalskiego,

2) odwołać się do Ligi Narodów z żądaniem natychmiastowego zwolnienia Rady Ligii Narodów, poświęconej tej sprawie,

3) Rada ministrów zaaprobowała kroki, jakie poczynił rząd francuski, celem zwolnienia konferencji konsultacyjnej trzech mocarstw: Francji, Anglii i Włoch. Tekst noty protestacyjnej został ostatecznie zaaprobowany. Nota została już onegdal po południu wręczona przez ambasadorkę Francois Poncet na Wilhelmstrasse.

Jak twierdzą w kółach politycznych, nota francuska, utrzymywana w kurtuazyjnym tonie, podkreśla, że decyzja rządu niemieckiego w sprawie wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej ma charakter bezprawny i jednostronny. Nota z naciskiem stwierdza, że decyzja ta jest naruszeniem traktatu wersalskiego. Przez bezwzględne utworzenie, — wbrew obowiązującym prawom międzynarodowym, armii regularnej, Rzesza narusza ponadto umowę z grudnia 1932 roku. Z tego powodu Francja z żalem zaznacza, że nie może się pogodzić z tym faktem dokonanym i w przyszłych rokowaniach będzie musiała wziąć go pod uwagę. Nota powołuje się na art. 11, 164 i 213 traktatu wersalskiego.

Dzienniki wskazują, że większość ministrów wyrażała pogląd, że powrót Niemiec do Ligii Narodów nie może w chwili obecnej nastąpić w drodze automatycznej, lecz musi być poprzedzony uzyskaniem od Rzeszy odpowiednich gwarancji.

Po koniec posiedzenia rada ministrów postanowiła wrzeszcze upoważnić min. Lavalę do skorzystania z zaproszenia rządu moskiewskiego i udania się do Moskwy dla przeprowadzenia wymiany poglądów z rządem sowieckim. Termin wyjazdu min. Lavalę nie został wyznaczony.

BERLIN. Urzędowo komunikują: Ambasador Francji Francois Poncet odwiedził wczoraj przed południem ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Neuratha, celem doręczenia mu noty, zawierającej protest przeciwko niemieckiej ustawie o rozbudowie armii z dnia 16 marca 1935 roku. Minister Rzeszy przyjął notę i zwrócił uwagę ambasadorki, że uzasadnienie protestu, podane przez rząd francuski, nie uwzględnia istotnego stanu rzeczy i z tego powodu musi być przez stronę niemiecką odrzucony. Jak się dowiadujemy, rozmowa trwała bardzo krótko i miała charakter czysto formalny.

Protest Włoch w Berlinie.

BERLIN. Urzędowo komunikują: Ambasador włoski Cerruti odwiedził wczoraj ministra v. Neuratha, celem wręczenia mu noty, w której rząd włoski zakładał protest przeciwko dokonaniu jednostronnej zmiany traktatu wersalskiego przez ustawę Rzeszy o rozbudowie armii z dnia 16 marca. Minister spraw zagranicznych Rzeszy po brzyciu noty, zwrócił uwagę ambasadorki, że uzasadnienie musi być odrzucone, gdyż traktat wersalski nie został wykonany przez innych sygnatarzy, którzy nie spełnili przyczeczenia dotyczącej rozbrojenia.

Wspólna konferencja ministrów Anglii, Włoch poprzedziła wyjazd min. Simona do Berlina.

LONDYN. Reuter dowiaduje się z Foreign Office, iż w sobotę w Paryżu odbędzie się narady przedstawicieli Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii. Włochy

mają być reprezentowane przez podsekretarza stanu Suvicha.

Min. Eden wyjedzie do Paryża w sobotę rano a wieczorem powróci samolotem do Londynu, skąd w niedziele wraz z sir Johnem Simonem wyjedzie do Berlina.

Francja żąda zwolnienia nadzwyczajnej sesji Rady Ligii Narodów

PARYŻ. Agencja Havas donosi, że Genewy: Niezwłocznie po nadaniu się do Ligii Narodów zawiadomienia, iż Francja domaga się natychmiastowego zwolnienia Rady Ligii, zostanie ono telegraficznie zakomunikowane przedstawicielowi Rady Ruskim Arrasowi, który naradzi się ze swymi kolegami i zaproponuje datę zwolnienia Rady. Należy zaznaczyć, że na sesji styczniowej Rada postanowiła, że członkowi jej powinny być uprzedzone przynajmniej na 5 dni przed sesją nadzwyczajną.

GENEWA. Sekretarz generalny zakomunikował Radzie oraz członkom Ligii Narodów telegram podpisany przez Lavalę w sprawie naruszenia przez Niemcy traktatu wersalskiego. W tekście tego telegramu podpisu, Laval zauważa, że na sesji styczniowej Rada postanowiła, że członkowi jej powinny być uprzedzone przynajmniej na 5 dni przed sesją nadzwyczajną.

WŁOCHY. Sekretarz generalny zakomunikował Radzie oraz członkom Ligii Narodów telegram podpisany przez Lavalę w sprawie naruszenia przez Niemcy traktatu wersalskiego. W tekście tego telegramu podpisu, Laval zauważa, że na sesji styczniowej Rada postanowiła, że członkowi jej powinny być uprzedzone przynajmniej na 5 dni przed sesją nadzwyczajną.

WŁOCHY. Sekretarz generalny zakomunikował Radzie oraz członkom Ligii Narodów telegram podpisany przez Lavalę w sprawie naruszenia przez Niemcy traktatu wersalskiego. W tekście tego telegramu podpisu, Laval zauważa, że na sesji styczniowej Rada postanowiła, że członkowi jej powinny być uprzedzone przynajmniej na 5 dni przed sesją nadzwyczajną.

PRASA WŁOSKIE. Sekretarz generalny zakomunikował Radzie oraz członkom Ligii Narodów telegram podpisany przez Lavalę w sprawie naruszenia przez Niemcy traktatu wersalskiego. W tekście tego telegramu podpisu, Laval zauważa, że na sesji styczniowej Rada postanowiła, że członkowi jej powinny być uprzedzone przynajmniej na 5 dni przed sesją nadzwyczajną.

BERLIN. W artykule p. t. „Kontrmina” — „Germany” pisze w tonie ironizmum, że zwolnienie konferencji trzech mocarstw do Paryża jest próbą naprawienia skazy, za jaką uważa się odwrotnie wystąpienie Anglii wobec

skiego. W związku z konsultacjami między rządami w kółach Ligii nie przypuszcza, aby Rada Ligii Narodów, której zwolnienia domaga się Francja, mogła się zebrać przed 4 lub 5 kwietnia.

Wrażenia w Londynie.

LONDYN. Decyzja Francji skierowana sprawy armii niemieckiej do Ligii Narodów spotkała się w Londynie z jednogłośną krytyką prasy. Dzienniki podkreślają, że Francja posiada słusze prawo apelowania do Ligii Narodów, ale równocześnie wyraża swą wątpliwość co do celowości tego kroku, który zdaniem prasy może Niemcy tylko jeszcze więcej oddalić od Genewy a nie zbliżyć do niej.

1-go kwietnia przybędzie min. Eden do Warszawy

LONDYN. Ambasador Raczyński odwiedził ministra Edena i odbył z nim dłuższą rozmowę, która miała na celu ustalenie szczegółów wyższej ministra Edena w Warszawie. Marszałek przedstawiciela rządu brytyjskiego pozostaje bez zmian. Minister Eden przybędzie do Warszawy w poniedziałek 1 kwietnia i pozostać w stolicy Polski dwa dni.

Prasa niemiecka ironizuje.

BERLIN. W artykule p. t. „Kontrmina” — „Germany” pisze w tonie ironizmum, że zwolnienie konferencji trzech mocarstw do Paryża jest próbą naprawienia skazy, za jaką uważa się odwrotnie wystąpienie Anglii wobec

Berlina. Droga do Berlina stała się znów dłuższa, a oświadczenie „Timesa”, że naród angielski nie życzy sobie traktowania ministra Simona jako dyplomatycznego chłopaka do posyłek, jest dziś bezprzedmiotowe. Niemożliwe jest tego uważać za korzystny symptom akcji porozumienia, że Paryż chce zwrócić się do Ligii Narodów, celem otrzymania wypokoju pożądanego Niemcy. Co do Niemiec, to mogą one spokojnie czekać, co z tego wyniknie. Laval — zauważa dziennik z wyrywem — zdecydowanie wstępować w ślady Barthou, a ostentacyjnie zapowiedziana wizyta ministra francuskiego w Moskwie nie może być uważana za akt uspokojenia europejskiego.



W murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku doszło w tych dniach do krwawych rozruchów, w czasie których jednego człowieka zamordowano, a około 80 osób odniosło mniejsze lub większe cieki obrażenia. Powód był bliski — jakiś chłopczyk, murzynek kilkuletni skradł ciastko.

Hitler zawrócił Ribbentropa z drogi do Londynu

LONDYN. Sprawa rzekomego pobytu Ribbentropo w Londynie przybrała niespodziewane obrót. Ambasador brytyjski w Berlinie zawiadomił angielskie MSZ, że Ribbentrop odleciał do Londynu.

Czynnikami malarodajnymi w angielskim M. S. Z. zapytywanego czy wiadomość o przybyciu Ribbentropo do Londynu jest prawdziwa przyznanawały, że Ribbentrop oczekujący jest w Londynie. Popułomu jednak wyjasniono definitywne, że Ribbentropa w Londynie nie ma. Okazuje się, obecnie, że Ribbentrop istotnie odleciał do Londynu, lecz że w połowie drogi depeza radiowej zatrzymał się w Monachium.

W kółach politycznych przypuszczają, że Ribbentrop wyszedł był przez kancelera Hitlera, aby zaproponować Simonowi go-

towści natychmiastowego powrotu Niemiec do Ligii Narodów. Gdy kanclerz Hitler dowiedział się o nieprzewidzianym stanowisku Francji i o jej zamierze skierowania sprawy jednostronnego naruszenia przez Niemcy postanowaniami traktatu wersalskiego do Ligii Narodów, polecił wstrzymać Ribbentropa i zahamował chwilowo akcję powrotu Niemiec do Ligii Narodów.

Ribbentrop nie wyjeżdżał do Londynu?

BERLIN. W związku z pogłoskami o wyjeździe pełnomocnika kanclerza dla spraw rozbiorowych von Ribbentropa do Londynu, wyjaśniała urzędowa ze strony niemieckiej, że von Ribbentrop — od 10-ciu dni znajduje się w opactwie kanclerza Hitlera. Podróż do Londynu nie odbyła się, ani też nie jest zamierzona.

Znamienny objaw czci dla Marszałka Piłsudskiego

LONDYN. Do mieszkańców prezydenta miasta Drogańskiego przyniesiono list, zawierający z 2000 gotówek oraz prośbę, aby prezydent miasta urządził konkurs na marsz, który glorifykował czyny bojowe Marszałka Piłsudskiego. Autor listu, który nazwisko swoego nie ujawnił, pozostawił prezydentowi wolną rękę co do sposobu, w jaki konkurs ten ma być urządzone.

Bataliści Budownicy Polski.
CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano” zamieszcza dużą fotografię Marszałka Piłsudskiego, którego nazwą bataliści budownicy Polski. Dziennik podkreśla, że imię Marszałka było z wielką uroczystością obchodzone przez Polaków.

Postanowienie wykonawcze do niemieckiej ustawy wojskowej

BERLIN. Ze strony poinformowanej oświadczają, że postanowienia wykonawcze do niemieckiej ustawy wojskowej ogłoszone zostały dopiero w przyszłym tygodniu. Nieprawidłowe wersje mówią o rozbiciu obowiązku służby wojskowej na wszystkie roczniki do 1900 r. Starsze roczniki mają być wezwane na 6–8 tygodniowe ćwiczenia. Poborowi należący do wolnych zawodów mają otrzymać prawo do odbywania służby w mieście ich zatrudnienia oraz spedzania nocą we własnym mieszkaniu prywatnie.

Wniosek o cofnięcie uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone.

WASHINGTON. Pomimo sprzeciwu rządu komisarzy zagranicznych Izby Reprezentantów wypowiedziała się za rozpatrzeniem wniosku Tinkhama przy drzwiach zamkniętych. Tinkham, który zgłosił swój wniosek 27 lutego, domaga się cofnięcia uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone.

Trupy na wiecu wyborczym

BIALYSTOK. „Wreme” w depezy z Białegostu zapowiada, że min. Titulescu ma obecnie wyjechać do Białegostu, gdzie odbyde się konferencja z Józefem i następnie do Bratislavy, gdzie spotka się z Beneszem. Titulescu zatrzyma się później w Paryżu, Londynie i Brukseli. Do Białegostu Titulescu powrócił dopiero wkoło kwietnia.

Marszruta min. Titulescu

BUDAPEST. W miejscowości Endroed w okręgu wyborczym Bekes doszło do krwawych zajść na te wybory. Tamtejszy kandydat partii drobnych rolników zwolał wiec, na który sam nie przybył.

Wobec tego władze usiłowały wiec rozwijać. Zebrany tłum sprzeciwił się i zaatakował policję, zmuszając ją do użycia broni, 5 osób, wśród nich jedna kobieta zostały na miejscu zabici. Jedna osoba zmarła w drodze do szpitala. Jedna jest ciężko ranna. Władze zarządzili natychmiastowe śledztwo, prowadzone pod kontrolą ministra spraw wewnętrznych Kozmy, który udał się na miejscu zajścia.

WIEDEN. Lekarze sądowi orzekli, że skazany niedawno na dożywotnie więzienie dr. Rintel, który przebywał dotychczas w szpitalu, może być osadzony w więzieniu. W dniu wczorajszym dr. Rintel przewieziony został do jednego z więzień prowincjalnych.

Londyn protestuje przeciwko Francji

LONDYN. Reuter donosi, że kolonie dyplomatyczne angielskie nie zdają się spodziewać, aby protest francuski miał utrudnić sprawę powrotu Niemiec do Genewy. Sprawa powrotu Niemiec poruszoną będzie przez sir Simona w rozmowie z kanclerzem Hitlerem. Rozmowy angielsko-niemieckie nie będą więc dotyczyć jedynie naruszenia Traktatu Wersalskiego. Wydaje się nieewartpliwem, iż kanclerz Hitler w rozmowach z ministrami angielskimi poruszy sprawę ograniczeń nałożonych przez Traktat Wersalski dla niemieckiej floty wojskowej.

Tylko Polak-chrześcijanin otrzyma nagrodę literacką miasta Łodzi

ŁÓDŹ. Na posiedzeniu rady miejskiej m. Łodzi został uchwalony głosami radnych obozu narodowego przeciw wszystkim frakcjom pozostały statut nagrody miasta Łodzi dla polskiej nauki literatury i sztuki plastycznych. W paragrafie 2-im nowego statutu wstawiono zastrzeżenie, że nagroda otrzymać może jedynie Polak pochodzący z chrześcijańskiego. Uchwała rady miejskiej uległa zatwierdzeniu przez władz nadzorcze.

Miopoprawowy dostruktur i szkodnik

20 marca minęła czternasta rocznica plebiscytu górnosąskiego. Nie poświęcajmy tej rocznicy wspominkowych uwag, nie jest to bowiem rocznica typu radosnego. Plebiscyt był nam narzucony, a odbył się w warunkach, uniemożliwiających swobodne wyrażanie woli ludności polskiej. Górnego Śląska w myśl pierwszej decyzji konferencji pokojowej miał powrócić do Polski bez plebiscytu. Ta jedynie sprawiedliwa decyzja uległa zmianie w wyniku gry i szachów dyplomatycznych. Walka plebiscytowa rozpatrzała tyle namiętności i spowodowała tyle demoralizacji psychicznej, że z jej fatalnym skutkiem dotycze nas mamy do czynienia.

Okres tedy plebiscytowy, choć wykazał wyspanią hart i ofiarność najlepszych warstw ludu śląskiego, nie zaczeka do święcenia rocznicę plebiscytu, który był instrumentem obcych czynników, postanowionym po to, by skrywać istotny obraz polskości Górnego Śląska.

To też doniedawna rocznice plebiscytowe dawały prasie antypolskiej zarówno niejednocześnie jak zamiejscowej okazję do propagandy malkontentu, defetyzmu, a nawet odwetowego rewizjonizmu.

Patrzymy na prasę polską na Śląsku czekającą raczej rocznicę bardziej jasne i krzepiące, a nie rocznicę plebiscytu.

Czciimy też przedwyszukiem rocznice narodowych powstania śląskiego, a zwłaszcza powstania III. Wiadomo przecież dobrze, że plebiscyt nie wystarczył do odzyskania obecnej części polskiego Śląska, lecz trzeba było krawatego ofiarnego wysiłku ludu śląskiego.

Organ p. Korfantego nie uznał widocznie wspomnianych kryteriów, bo we wcześniejszym numerze uraczył swych czytelników wspominkami plebiscytowymi i to głównie po to, by na tle tych wspomnień snuć uwagi pełne warcholstwa i malkontentu. Co gorsza „Polonia” w uwagach nawiązujących do plebiscytu i nadzoru, jakie lud śląski wiązał z faktem przyłączenia się do Polski, charakteryzuje dzisiejszą rzeczywistość polską w takich barwach i w takim ujęciu, by służyć zwątpieniu w Polskę iничęće do jej rządów.

Podobne komentarze do rocznic plebiscytowych mogliśmy spotykać doniedawna tylko na łamach prasy volksbundowej. Zbliżonym śladem idzie organ p. Korfantego, który rocznicę plebiscytu wyzyskuje ponadto do kłamliwego i warcholskiego omawiania zagadnienia autonomii śląskiej.

W toku swych nawskró tendencjnych uwag posuwa się p. Korfanty, — bo on tylko mógł taką artykul napisać w „Polonii” — do przemyciania projektu urzęduń na Śląskie plebiscytu (!) na temat „co lud śląski tądzi o autonomii” (!?).

Ten „plebiscytowy” pomysł p. Korfantego dostatecznie charakteryzuje ogrom zaślepienia i warcholskiego zaciętewienia się b. komisarza plebiscytowego z ramienia rządu polskiego.

Pomysł plebiscytu, pomyślanego jako rozgrywka do targowania się z państwem, mógł powstać tylko w głowie człowieka pozbawionego wszelkiego poczucia odpowiedzialności za słowa, oraz wypranego z wszelkiego odcuwania polskiej racji stanu na Śląsku.

Sam ten pomysł, nie zasługujący zresztą na jakiekolwiek poważne zajmowanie się nim, jest miarą tego, do czego p. Korfanty w swoim destrukcyjnym zaślepieniu jest zdolny.

Okres plebiscytu polsko-niemieckiego na Śląsku był w gruncie rzeczy okresem nieliczącej destrukcji, destrukcji moralnej przedwyszukiem. P. Korfanty, typ działań nawiązujących negatywnego, tak widocznego dobrze się czuł w atmosferze plebiscytowegożenia i chaosu, że bez żadny mógł zdobyć się na projekt nowego „plebiscytu” w sprawie autonomii.

Bo też p. Korfanty nigdy nie umiał pracować pozytywnie. Był zawsze tylko wiernym dostruktorem. Te cechy swojego charakteru, które mogły być zaistotowane do walki z wrogiem zewnętrznym Polski i polskością i te formy walki, które były do rozgrzewania w kampanii z wrogiem niemieckim, który w haniebnych metodach ak-

ci nie przebielił, przerzucił p. Korfanty na gruncie polskiego, do walki z własnym społeczeństwem i z własnym polskim rzadem.

I dlatego to p. Korfanty jest szkodni-

kiem, którego robota musi być energicznie zwalczana i zlikwidowana, a to w interesie państwa, w interesie polskiej racji stanu na Śląsku.

Z glosu możemy odgadnąć budowę ciała i charakter

Gdy wejdziemy do pokoju, w którym znajduje się znajomy, przywitajcie się z nim wprawdzie, lecz nie uważacie za rzecz potrzebną, aby mu się przedstawić. Mocie przecież liczyć się z tem, że was natychmiast poznaj, gdy was zobaczy. Gdy jednak usłyszysz wasz głos bądź z przyległego pokoju, bądź przez telefon, to będziecie mu się dopiero dać mu się poznac.

Nawet ludzie, którzy codziennie rozmawiają ze sobą przez telefon, rzadko poznają swój głos,

o ile przytem nie wymienia swego nazwiska.

A jednak każdy człowiek wyraża sobie o pewnej osobie według jej głosu określony obraz, który coprawda ani w przybliżeniu nie jest tak dokładny, jak obraz człowieka, którego widzimy. Aby niewątpliwie istniejące związki między głosem a indywidualnością, a nawet budową ciała, wykazać i ustalić, przeprowadził Instytut Psychologiczny Uniwersytetu wiedeńskiego serię eksperymentów. — Początek dał eksperiment masowy, który miał przedwyszukiem rozstrzygnąć kwestię,

czy na podstawie głosu człowieka można wozić co określonego o nim powiedzieć.

Radio przemawiające do setek tysięcy, daje sposobność zbadania tej sprawy.

O dziesięciu osobach, mówiących w radio, wypowiedział swoj sąd około 3 tys. osób i okazało się, że jednak na podstawie samego głosu można orzec wiele ciekawych rzeczy. Oczywiście, iż nie zdarzały się prawe pomyłki co do pełni osoby mówiącej, dobrze również charakteryzowano wiele,

doskonale wnioskowano z głosu o budowie fizycznej.

Ten interesujący rezultat został następnie w Instytucie na podstawie dalszych eksperymentów bliżej sprecyzowany.

— tak zdjęto głosy 5-ciu mężczyzn na płytach gramofonowych i kazano studentom psychologii stwierdzić, które z tych głosów należą do poszczególnych osób, widniejących na fotografii. Reprezentowane

przytem były wśród osób sfotografowanych zasadnicze typy fizyczne. Pewien znawca był pykniem (według typologii Kretschmera: otyły, dobroduszny), pewien profesor uniwersytetu astenikiem (szczupły, wysoki, teoretyk i systematyk), pewien właściciel kawiarni znowny pykniem, pewien szofer aktylekiem (pewny podgrupa asteników), a pewien nauczyciel ludowy znowny astenikiem.

Eksperiment udał się wcale dobrze, toteż mogło by na te podstawie z wielkim prawdopodobieństwem stwierdzić, że odpowiednia budowa ciała pozostaje w korelacji ze specyficzny głosem.

Oczywiście, iż badania te są narzucone w stadium poczatkowem i niedoprowadziły jeszcze do definitivenych rezultatów. W każdym razie już teraz można powiedzieć, iż między strukturą fizyczną i duchową człowieka a jego głosem, istnieją ściśly związki, toteż bystry obserwator, umiejący czynić odpowiednie spostrzeżenia i wyśnuwać z nich trafne wnioski, może właściwie usłyszać po raz pierwszy jakąś osobę, na podstawie jej głosu powiedzieć wiele o jej charakterze.

Pod światło

Korfantowa „kurtuazja”

We wcześniejszym numerze „Polonii” ukazały się uwagi, poświęcone z okazji 14-lecia rocznicy plebiscytu śląskiego. Charakter tych uwag i ich tendencjonalność omawiamy obserwując na innym miejscu.

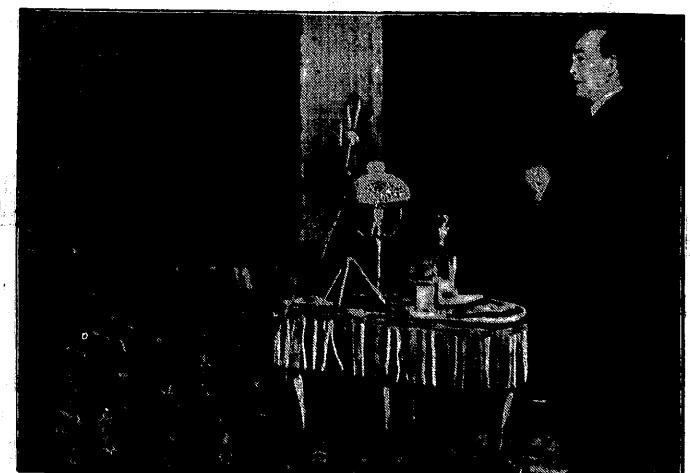
Plebiscytowe wspomnienia ilustrują „Polonię” kilkoma fotografiami, a między innymi, zdejmując zdemolowanego lokalu, pod którym znajdują się takie wyjaśnienie:

„Na dwa dni przed plebiscytem odbyły się w t. zw. „Koncerthausie” w Bytomiu obrzędowe zebranie polskie, które usiłowały robić bojówki niemieckie. Wywiązała się walka, po której sala wyglądała jak pobojowisko...”

Wszystko było w porządku, gdyby nie fakt, że ze źródła bezwzględnie mówiącego otrzymałośmy informację, iż wspomniana fotografia, zamieszczona w „Polonii” pod przytoczonym wyżej napisem, przedstawia u rzeczywistości lokal sklepu firmę Wincentego Czaplickiego w Katowicach, zdemolowanego przez bojówki niemieckie w przedziale budżetowego zamordowania patroły polskiego s. Miechęckiego.

P. Korfanty, mogę dysponować przeciągającą ilością zdjęć ilustrujących barbarski terror przedplebiscytowy bojówkarzy niemieckich nie potrzebował chyba uciekać się do podstawnia pod te zdjęcia fałszywych tekstu. A skoro już się wspomniana klisza znalazła na maszynach drukarskich, to czemu nie można było zdobyć się na tyle lojalności, aby tyle kurtuazji wobec dzisiejszego swego przeciwnika politycznego, p. W. Czaplickiego, aby pod fotografią umieścić informację prawdziwą?

Jest to jeszcze jeden, drobny, niemniej znaczący, przyczynek do osobistych „walorów” i prasowych metod p. Korfantego.



Akcja wyborcza na Węgrzech jest w pełnym toku. Sam premier Gömbös czynnie bierze w niej udział, jak o tem świadczy nasz obrazek.

Choroby skórne, weneryczne i pecherza

Dr. med. Adler

KATOWICE, ul. Małopolska 7 (obok dworca)

9-12 i 3-6 Telefon 31176

Co mówi traktat, a co rzeczywistość

Wprowadzenie przez Niemcy po wszczęciu obowiązku służby wojskowej i powiększenie armii na stopie pokojowej do sile trzydziestu sześciu dywizji sprawcze jest z postanowieniami traktatu wersalskiego, zawartymi w jego części V i zatytułowanemi „klauzule wojskowe”. Wysada w sobotę, 16 marca, ustawa niemiecka stanowi w ten sposób jednostronną zmianę traktatu pokojowego, dokonaną bez porozumienia z pozostałymi kontrahentami.

W myśl art. 169 Traktatu Wersalskiego sila liczebna armii niemieckiej nie może przekraczać 100.000 ludzi uformowanych w 7 dywizjach piechoty i dywizji jazdy; terytorium państwa niemieckiego podzielone jest odpowiednio do tego na siedem określonych województw. Tymczasem ustawa z dnia 16 marca wprowadza w Niemczech dwa dwanaste okreły wojskowych (korpusów) i 36 dywizji. Ten sam artykuł Traktatu pokojowego stanowi, że całkowita liczebność korpusu oficerskiego Rzeszy nie może przekraczać 4.000 osób, włączając w to personel sztabów; następnie artykuł ten nie pozwala Niemcom posiadać Sztabu Generalnego sił zbrojnych (der grosse Ge-

neralstab, grand Etat-Major); składając wiadomo, iż przepis ten został już utrącony przed wydaniem osobistej ustawy...

W myśl art. 173 Traktatu Wersalskiego, powszechna obowiązkowa służba wojskowa jest w Niemczech niedozwolona. Armia może być komplectowana jedynie drogą zaciągu ochotniczego, czas trwania służby wynosi lat dwanaście. Stosownie do innych postanowień tego samego rozdziału, nie wolno Niemcom posiadać ciężkiej artylerii (maksymalny kaliber dozwolony 21 cm), lotnictwa wojskowego, ani formacji chemicznych (gazowych). Awiację wojskową wprowadzili Niemcy wbrew temu wyraźnemu zakazowi jeszcze dawno przed ogłoszeniem ustawy obecnej, co zresztą otwarły przy tym minister Göring w swojej rozmowie z przedstawicielem „Daily Mail”.

Sądząc z treści ogłoszonych 16 bm. przepisów oraz enuncjacji politycznych (odezwy do narodu niemieckiego), zdaje się również nie ulegać wątpliwości, iż rząd Rzeszy zamierza przystąpić zarazem do rozbudowania floty wojennej także wbrew wyraźnym postanowieniom traktatu poko-

jowego. W myśl tych postanowień wolno Niemcom posiadać tylko sześć pancerników o pojemności maksymalnej 15.000 ton (typu „Deutschland”), sześć krążowników lekkich, 12 kontrtorpedowców i tyleż małych torpedowców. Łodzi podwodnych nie wolno wcale posiadać, nawet handlowych. Traktat zaznacza zarazem, że okręty budowane w celu zastąpienia zużytych jednostek bojowych, nie mogą przekraczać 10.000 ton dla pancerników i 6.000 dla krążowników. Całkowity personel floty nie może przekraczać 15.000 osób, w czym 1.500 oficerów, zaciąganych drogą rekrutacji gehornej na lat dwanaście (oficerowie na 25).

R. W.

2 pokoje z kuchnią

poszukiwane w śródmieściu Katowic od zaraz.

Oferty do Adm. P. Z. pod „środ- mieście”.

Jak cierpiał i umierał bóg wojny?

Wybitny poeta i historyk francuski Octave Aubry — człowiek, który przyczynił się również do popularyzowania dzieł Józefa Konrada Korzeniowskiego we Francji — ogościa w tych dniach rewelacyjna księga o losach pobycy Napoleona na Świ. Helenie i śmierci wielkiego cesarza. Najbardziej wrażająca jest część ta rozdz. V, w których autor opowiada: jak postępuwała z dnia na dzień i prawie z godziną na godzinę.

Chaga i powolna agonia bogiego wojny.

Brak dostatecznej opieki lekarskiej sprawiał, że w ciągu ostatnich tygodni swego życia.

Napoleon przeżywał prawdziwe męki.

Niedokładność i niedbałość lekarzy, którzy go otaczały, a zwłaszcza niefortunne eksperymenty przydzielonego do boku Napoleona lekarza francuskiego, przyspieszyły zapewne jego koniec.

Zwycięzcy przez świat, a bardziej jeszcze przez troški i kłopoty o los swoich najbliższych. Napoleon powoli dogrywa w nieszkodliwym klimacie, który sprzyja rozstrojowi nowotorowemu, rządu. Mówiąc o swoim czasie i pisano, że

okołości jego śmierci kryją łataki zagadkę.

Niewątpliwie pragneli jej jego wrogowie, ale Octave Aubry, który przed napisaniem swojej księgi spędził dwa miesiące na Świ. Helenie i zebrał materiał z pierwszej reki, obala te legende, dowodząc, że

Śmierć cesarza była naturalna

i nawet na tronicie choroba raka byłaby gózma.

W ciągu marca i kwietnia 1821 roku cesarz przebywał okropnie bolesci. Miał wrzask, jakobydy nieustannie przez ciało jego przewiercały się jakieś sztylety. Niejednokrotnie mawiał sam do ludzi, którzy go otaczały przy tożu bolesci, że

wydał mu się, jakby oszczędzany rozszarpywano jego rany.

Tego rodzaju bóle fizyczne mogłyby niejednego zupełnie obezwładnić. Jednak Napoleon, pomimo obstrukcji, ponimo bolesci, pomimo zadawania sobie sprawy, że śmierć już puka do okien jego domu,

odnajdywał w sobie jaką fantastyczną energię.

by myśleć o swoim synu, o tych, którzy mu byli drogli i o towarzyszach wygnańia.

Czując już zbliżający się koniec, Napoleon przystąpił do napisania ostatniej swojej woli, leżący w łóżku w pozycji jaknajbardziej niegodnej. I on, który pisał tak nieszczelnie — listy Napoleona do Marii Luizy, wystawione obecnie w paryskiej Bibliotece Narodowej, świadczą o tem dobitnie —

wytyczyły wszystkie alły, by napisać swój testament możliwie najwyraźniej.

Udzielając różnych rad i wskazówek swoemu

synowi, księciu Reichenbachu, potem przechodząc na rozwanki polityczne, a na końcu nie mógł się powstrzymać, by wymerzyć chłodną jeczeńscie jednego ciosu starej nieprzyjaciółce, Angii, która go tak poniżała.

Te chwilы na przeklejtej wyspie są ciężkie i wstrząsające. Jego towarzysze czępią się jeszcze ostatnich błysków nadziej. Pomimo swej choroby

jest on jeszcze tak potężny, tyle ma w sobie silnej woli, wytrwania i szybkości umysłu.

wydaje się rzeczka niemożliwa, aby ten człowiek 52-letni dał się porwać śmiertci. Niestety, jest to już agonia, która trwała 24 godzin.

Echa notatki: Związki zawodowe nie powinny naśladować krzywdzących praktyk pracodawców

Katowice, 23 marca.

W związku z zamieszczoną przez nas notatką pod tytułem: "Związki zawodowe nie powinny naśladować krzywdzących praktyk pracodawców" — otrzymujemy sprawozdanie, z którego wynika, że Polski Związek Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych (P. Z. P.) nie połączyl się z Polskim Związkiem Związków Sztygarów (P. Z. S.) i nie przejął od zapląty wszelkich jego zobowiązów, w szczególności za zobowiązania do p. Józefa Charchuta, pochodzącego z pożyczki kwocie 2100 zł i z pensji za przepracowane 3 miesiące, także przed tego związku z Maciejkiewiczem, ani przyrzek, iż będzie się starał o pokrycie wszystkich tych zobowiązań.

Stan rzeczy — według sprawozdania — przedstawia się następująco: Z końca r. 1931 p. Jan Olszówka, ówczesny prezes i p. Feliks Szczępański, były prezes Z. Z. S. Z. K., który członkowie p. Charchuta, zaproponowali p. Maciejkiewicza, jako prezydenta Związku P. Z. P., na położenie się tych Związków z zastrzeżeniem, że Z. Z. P. przejmuje zobowiązania związku P. Z. S., wynoszące około 7000 zł. P. Maciejkiewicz oświadczył się na ta propozycję i przyrzek starania w powyższym kierunku u "Organów swego Związku" o ile zapadnie uchwała związku P. Z. S. na proponowane połączenie. Polegało to na doszko do skutku, bo

Na tem zakończyły się starania p. Charchut w związku z. P. Z. P. o "kompromisowe załatwienie" jego sprawy. Związek P. Z. P. jest stowarzyszeniem, wpisanym w wojewódzki rejestr stowarzyszeń, wobec czego p. Charchut ma otwartą drogę sądową.

Uchwały wczorajszego posiedzenia śląskiej Rady Wojewódzkiej

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu wczorajszym uchwaliła projekt ustawy o zmniejszeniu udziału skarbu śląskiego w przedsiębiorstwie osadniczym "Ślązak", oraz projekt ustawy o sprzedaży nieruchomości Skarbu Śląskiego w kolonach robotniczych w Wełnowcu, Kołczyccach, Pawłowicach, Knurowie i Makoszowach. Następnie rada przyznała 12 stypendów dla ucz-

Cesarz stracił przytomność. Na obumówianiu jednego z okien usiadły i zaczęły gruchać małe gotówki z gatunku właściwego świata. Heliony o srebrzystem upierzeniu i różowych, matowych łapkach. Służący próbował je odpuścić, ale wróciły na nowo i dwa z nich pozostały aż do wieczora. W dali ciemiała forteca High-Knoll, słońce gasło na horyzoncie, a oczy wszyscy utkwione były w male, połowe lózko z pod Austerlitz. O godzinie 5,30 słoneczko zaoceniem i w dziesięć minut później cesarz przebił się do wieczności. Tym

obrazem Orta dogorywającego wśród złotej zamka Autry swa opowieść o śmierci Napoleona na świętej Helenium.

Wieści z całej Polski

(x) 35.000 zachorowało na jaglę.

Z Wileń donoszą: W roku 1984 kolumny lekarzy udalicy ogółem pomocą w 35 tys. wyniekszych zachorowało na jagłę.

(x) Urodził się najstarszy głosz.

Pod Zakopanem, w Tatrach, za wzgórem Gubałówki, znaleziono na starym góralce głosz. Ignacy Prokop Magdalana. Znali go wyjątki Zakopanego; często bywał na Krużgankach i sprzedawał spinki, klamerki, fajerki, które wyrobiał sam przy prywatnym warsztacie w Tatrach.

(x) O nowy tekst hymnu państwowego.

W Warszawie odbyły się zebranie Polskiej Akademii Literatury pod przewodnictwem prezesa Wacława Sieroszewskiego. Na zebraniu sekretarz generalny Polskiej Akademii Literatury Adam Bandrowski przedstawił projekt konkursu na nowy tekst hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła”, zgłoszony przez redakcję czasopisma „Express Poranny”.

(x) Na roboty rolnie do Lotwy.

Z Turmunt donoszą, iż przez granice państwa przejechała pierwsza partia zrekrewitowanych robotników i robotnic do Lotwy. Wyjechało około 400 osób, które w ciągu 7 miesięcy znajdały zatrudnienie w rolnictwie lotawskim. Dalsze partie robotników i robotnic wyjadą do Lotwy w kolejnych tygodniach. W pocz. kwietnia roku bież. i w początkach kwietnia.

(x) Pan Marszałek otrzymał 7000 depesz.

Jak się dowiadujemy w ciągu dnia poniedziałkowego i wtorkowego nadeszło do Belwedera z różnych miejscowości Polski, jak i z najdalej położonych zagranicy około 7000 depesz z życzeniami z okazji imienia Marszałka Piłsudskiego.

(x) Przygnieciony gązmem.

W Krakowie zdążył się w wapienniku tragiczny wypadek. Spadający gąz przywiązał Kosteckiego Franciszka, robotnika, lat 42. Kościeckiego za złamaniem prawem podudziem i koniuszkiem brzucha, odwieziono do Szpitala Ubezpieczeniowego.

(x) Uczniowie „redukowali” nauczycielkę.

Wojewódzki szef szkół powszechnych w Łowiczu zarządził, aby w szkole powszechnych na zebraniu postawił niewłoszniczo redukującą gąz nauczycielkę. Jak powód podano fakt, iż mają owe nauczycielki zajmujące posadę z pensją ponad tysiąc zł miesięcznie. Samorząd uczniowski rozwiązał.

(x) Czy dawne wakacje letnie zostaną przywrócone?

Koła pedagogiczne zajmują się sprawą letnich wakacji w szkołach powszechnych i średnich. Ustanowiony przed 2-mi laty okres wakacyjny od 15 czerwca do 20 sierpnia spotyka się wśród rodziców i nauczycieli z krytyką i daleko idącymi zastrzeżeniami. Nastroje te zainsygniały wyrzą na ostatnim zjeździe kuratorów w Warszawie. Jak się dowiadujemy, wypowiadano się tam z przywróceniem wakacji letnich w okresie od 30 czerwca do 3 września. Decyzja tej mierze należy do ministra oświaty.

(x) Zagrożone ruiny zamku w Lidzie.

Wobec obsypania się murów zamku Giełdyna w Lidzie, urząd konserwatorski postawił z dniem 1 kwietnia przystąpić do konserwacji ruin zamku.

(x) 140 ton żyta zatoczyło w Wiśle.

Na Wileń w Tczewie zatoczyła wielka berlinka o tonажu 230 t. ton: holownia „Urszula” z Tczewa do Gdańska z ładunkiem 175 ton żyta. Pod tczewskim mostem wielenym berlinka uderzyła o śródkowy filar i wskutek poważnego uszkodzenia zatoczyła. Zniszczeniu uległo około 140 ton ładunku.

(x) 140 ton żyta zatoczyło w Wiśle.

Na Wileń w Tczewie zatoczyła wielka berlinka o tonażu 230 t. ton: holownia „Urszula” z Tczewa do Gdańska z ładunkiem 175 ton żyta. Pod tczewskim mostem wielenym berlinka uderzyła o śródkowy filar i wskutek poważnego uszkodzenia zatoczyła. Zniszczeniu uległo około 140 ton ładunku.

W porządku znieruchomiono na miejscu, gdyż w kilka sekund później ciemna sylwetka Billa zamajaczyła w ciemności i powoli poczekała się w stronę ukrytego Zygmunta.

Uziedzyszy kilka kroków, intruz zatrzymał się i począł zapinać szeroki pas ratunkowy.

— Skoczy w wodę, — pomyślał Borzęcki, śledząc przygotowanie tamtego. — I nagle pod wpływem tej myśli, że chociaż jeden zdrowiarz może ujść z rąk sprawiedliwości, doznał przyzwły gwaltownej wściekłości. — Nigdy! — zaklął się w duszy. — To jeden z tych, którzy mają najdroższą Halingi mieli razić na pastwę podobnych lin ludzi - szakali! Nigdy nie mogę dopuścić do tego, abyże zbrodnia nie była pomorszoną... — I kiedy już, nie zdając sobie sprawy, jaki to może przyjąć obrót, zamierzał się razić na tamtego, by stoczyć z nim walkę śmiertelną, — przypomniał sobie tykający pod pokładem mechanizm piekliennego maszyny. Włosy zjeżysły mu się na głowę. Kto wie, czy nie kadrans uprügną już o chwilę uruchomię zegara... Czy ten flagmatający zbrodniarz w porę skoczy do wody, aby on mógł jeszcze na czas usunąć to strasne, dać się nieuchronnie wisiące, niebezpieczneństwo... A wokół, jak na nietrzeście, nie widać żywego. Takie, jakby cała ziemia w przeciwnieństwie do okrętu.

I jakby cała ziemia w przeciwnieństwie do okrętu.

Czyż być może wokół nie szczęśliwego okrętu.

(Ostatni artykuł nastąpi)

jego miejscu i uklęknałszy na podłodze, wsunął głowę pod deski pokładu.

Jakiś czas nic nie widział, tylko dobiegał go co chwilę odgłos potarcanych przez tamtego, przedmiotów, aż wreszcie białe światło elektrycznej latarki rozjaśniło ciemność i Zygmut ujrzał obszerną pokładową komorę, zauważoną mnóstwem różnych rurek, oraz olbrzymie zwoje grubych, nałóżonych lin okrągłych. Intruz musiał uczuć się takiego bezpieczeństwa, biadłysza na kupie sznurów, zapalił długą, angielską fajkę, poczekał, puściwszy kilka kłębów gęstej gązki, począł monologować łamaną angielszczyzną:

— Tfui... piąkrew, tchorzel... — zaklął i splunął daleko przed siebie. — Wołei ganić w wieczorniu, niz zginąt chwałebna śmierci wolnego marynarza. Poddali się, lajdaki, przekłe pokolenie łodzianych sznurów... Poddali się bez nar...na, nastraszni lufami torpedowców... Ale Bill Sharper nie pozbiegał ich hańby... Moja śmierć na dnie morza... W przód jednak oczy nasycę widokiem krwawej pożogi, jaką za chwilę swoim szalonym, uskrzydlonym ucieczkiem opleśnie maszynę pieklienną „Poseidona”, gdyby nie wielkie zapasy amunicji, jakie mam tuż obok, — to mówiąc podszedł do cienkiego przepięrzenia i blachy i z drzewa, i ustawił pod ścianą pieklienną maszynę z puszczenym w ruch mechanizmem, który rozpoczęł z zadowoleniem, z uśmiechem, „tik, tik”... — odliczać sekundy poprzedzające katastrofę.

Po ukończeniu tych czynności, Bill Sharper zgasili latarkę i począł ostrożnie posuwać się w stronę wieczornia. Borzęcki szybko opuścił swoje stanowisko i ukrył się na po przednim miejscu za klapą okrągłych lin, z wzrokiem utkniętym w otworze wiodącym do pokładu.

fajki, powstał i, wyjawszy z przewieszonej przez plecy torby jakiś spory, dość ciężki pakunek, polożył go przed sobą na zwojach koperowych sznurów.

Borzęcki z tapartym tchem śledził jego czynności. Wiedział już dobrze, że tym żałobniczym człowiekiem jest koński z żalgą „Poseidona” i że udało mu się ukryć na statku, a teraz zamierza zniszczyć okręt wraz z znajdująącymi się na nim ludźmi. Szybko prębiące się myśli Zygmunta skupiły się teraz na postaci tego człowieka, w zamierze przeskoczenia w porę jego zdrowego poczynianiem.

Tymczasem Bill Sharper rozwiniął przed chwilą wyjęty pakunek, w którym nasz burserwator rozpoznał maszynę pieklienną. — Pół godziny wyczekał, — mówią, nastawiąc wskazówkę zegara. — Wybucha samej maszynki nie byłby wcale groźny dla silnych ścian „Poseidona”, gdyby nie wielkie zapasy amunicji, jakie mamy tuż obok, — to mówiąc podszedł do cienkiego przepięrzenia i blachy i z drzewa, i ustawił pod ścianą pieklienną maszynę z puszczenym w ruch mechanizmem, który rozpoczęł z zadowoleniem, z uśmiechem, „tik, tik”... — odliczać sekundy poprzedzające katastrofę.

Po ukończeniu tych czynności, Bill Sharper zgasili latarkę i począł ostrożnie posuwać się w stronę wieczornia. Borzęcki szybko opuścił swoje stanowisko i ukrył się na po przednim miejscu za klapą okrągłych lin, z wzrokiem utkniętym w otworze wiodącym do pokładu.

